

Krzysztof Kościuszko

Witkacy o przeżyciach metafizycznych

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 19, 415-416

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Kościuszko

WITKACY O PRZEŻYCIACH METAFIZYCZNYCH

Przeżycia metafizyczne to przeżycia związane z tajemnicą istnienia. Powstają np. przy zetknięciu się z nieskończonością: z tym, co nieskończenie wielkie, i z tym, co nieskończenie małe. Niezbadana otchłań kryje się w najdrobniejszych cząstkach materii, ale również nieskończoność kosmiczna (tzw. przez Witkacego „tajemnica astronomiczna”) nie daje nam szansy na stworzenie jakiegoś rozsądnego modelu kosmologicznego. Można rozmaicie percypować nieskończoność: entuzjastycznie – jak Giordano Bruno albo z niepokojem – jak Blaise Pascal.

Pascal zapytuje, czym jest człowiek w nieskończoności, człowiek zawieszony między nieskończonością a nicością? I odpowiada: człowiek jest „nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczym a wszystkim”¹. Chcielibyśmy mieć jakąś pewną wiedzę, jakiś stały punkt oparcia, ale „cały fundament trzaska i ziemia rozwiera się otchłanią”². Pascala przerażają nieskończone otchłanie czasu już niebyłego i czasu jeszcze nie zaktualizowanego, czuje też lęk przed nieskończonymi ogromami przestrzeni; nie wie, dlaczego istnieje „tu” i „teraz”, a nie „tam” i „wtedy”. „Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie”³.

Przeżycia metafizyczne stanowią wspólne źródło zarówno przeżyć artystycznych, jak i religijnych. Czy Witkacy był człowiekiem religijnym? Czy wierzył w Boga? Pamiętajmy, że według św. Tomasza Bóg jest tożsamy z bytem nieskończonym i dowiedzenie istnienia bytu nieskończonego jest dowiedzeniem istnienia Boga. Pewnie, że Witkacemu jest ideowo bliżej do Bruna-monadologa niż do Tomasza, ale przecież zarówno dla św. Tomasza, jak i Giordano Bruna Bóg jest nieskończonością (nieskończonością aktualną). Według Mikołaja z Kuzy, który oddziałł na myśl Bruna, Bóg jest „Jednością Nieskończoną”⁴, natomiast stworzony wszechświat nie jest ani skończony, ani nieskończony. Wszechświat jest „nieskończonością ściągniętą”, która nie wyraża w pełni absolutnej nieskończoności przysługującej Bogu. Skąd ta niewspółmierność między nieskończonością stworzonego świata a nieskończonością jego Stwórcy? – dla Giordano Bruna

¹ B. Pascal, *Myśli*, wyd. III, PAX, Warszawa, s. 63.

² Ibidem, s. 68.

³ B. Pascal, op.cit., s.73

⁴ Mikołaj z Kuzy, *O oświeconej niewiedzy*, Znak, Kraków 1997, s. 101–102.

jest to nie do przyjęcia. Przecież taka „ściągnięta nieskończoność” wszechświata powinna być wytworem równie „ściągniętej” nieskończoności samego Boga, Bogu jednak przysługuje nieskończoność „maksymalnie rozciągnięta” (jeśli można tak powiedzieć). Według Bruna w na poły finitystycznej wizji kuzańczyka boska nieskończoność zostaje wyhamowana, wyjąłowiona ze swych nieskończonych mocy stwórczych: wszak boska nieskończoność winna się wyrażać w nieskończonej liczbie stworzonych światów, moc skutku winna wyrażać moc tworzącej przyczyny. I właśnie Bóg Bruna wyraża się poprzez „nieściągniętą” nieskończoność kosmiczną, przez nieskończoną wielość światów uformowanych nieskończonymi mocami twórczymi. Jest to zarazem Bóg będący jednością immanentną światu, jednością działającą nie z zewnątrz, ale wewnątrz nieskończonego wszechświata. Bóg „od wewnątrz” ożywia byty stworzone i organizuje je w całości funkcjonalne.

I w takiego Boga Witkacy wierzył: Boga będącego nieskończonością aktualną, wyrażającą się w aktualnej nieskończoności wszechświata (co nie znaczy, że wierzył tylko w Boga Giordana Bruna). „Nieskończoność – oto jedyne wielkie słowo, »źródło i ujście« wszystkich tajemnic”⁵. Przed nieskończonością „należy wywalić się na brzuch ze czcią i poddać się”⁶. Witkacy myśli tu o nieskończoności aktualnej (jej to właśnie trzeba oddawać cześć), a jeśli chodzi o stosunek nieskończoności potencjalnej do aktualnej, to wyznawał tutaj pogląd podobny do poglądu Georga Cantora. Dla Cantora „każda nieskończoność potencjalna, jeśli ma być ściśle matematycznie używana, zakłada nieskończoność aktualną”⁷, zaś u Witkacego znajdujemy takie oto stwierdzenie: „pojęcie nieograniczoności implikuje pojęcie nieskończoności”⁸ (przy czym „nieograniczoność” w tym kontekście oznacza nieskończoność potencjalną, zaś „nieskończoność” – nieskończoność aktualną). Zdaniem Witkacego w każdym stworze żywym, a więc także w człowieku, działa „rozpęd do nieskończoności”. Czyż nie przypomina to nam przekonania Giordana Bruna, że człowiek osiąga swe najwyższe dobro właśnie w kontemplowaniu nieskończoności? Człowieka według Bruna nie zaspokoi żadne skończone dobro, żadna skończona prawda; jego metafizycznego niepokoju nie nasyci żadna skończoność. Dlaczego by nie stać się nieograniczoną wszytkością? Musi istnieć coś, co obiektywnie odpowiada temu rozpędowi do nieskończoności. Trzeba się zjednać z nieskończonym bytem, połączyć z nieskończonym światłem, dokonać skoku od tego, co skończone i mierzalne do tego, co nieograniczone i niemierzalne. Jesteśmy tym doskonalsi, im bardziej jesteśmy zjednani z tym, co nieskończone.

⁵ S.I. Witkiewicz, *Jedyne wyjście*, PIW, Warszawa 1968, s. 37.

⁶ Ibidem.

⁷ R. Murawski, *Filozofia matematyki*, UAM, Poznań 1968, s. 171.

⁸ S.I. Witkiewicz, op.cit., s. 31.